

Jan Grabowski, wachmistrz ~~...~~ żandarmerii

z 1-go Brzozińskiego Żandarmerii przy A. Turpeperat na 3. 4. -
Po kampanii wrześniowej w 1939 roku

przesiedlenie wraz z innymi żołnierzami granicy polsko-litewskiej i na Litwie zastaniem przez tamtejsze władze radowe-internowany. -
Po okupacji Litwy przez Bolszewików, zastaniem przez nich aresztowany wraz z innymi osobami wyjątkowymi, podlegał polityce w obozie internowanych w Wilkominie. - Następnie w dniu 11. VII. 1940 roku Bolszewicy wywieźli nas pod konwojem - pociągami do L. S. S. R. - wędzi żołnierscy - składająca się z oficerów W. P., żandarmerii, strażnicy granicznej, oraz funkcjonariuszy W. P. - bolszewicy, umieścili w obozie internowanych w Korielsku, reszta wojska umieścili w obozie w Juchnowie. - Aresztowanie nas przez bolszewików na terenie Litwy - uważam za niesprawiedliwe, ponieważ po pierwsze nie prowadziliśmy z nimi wojny, a przez to samo nie mogli nas uważać za jeńców, a po wtóre po kampanii wrześniowej nie przesiedliliśmy granicy polsko-bolszewickiej i przez to samo nie mieli żadnych podstaw prawnych traktować nas jako internowanych - w myśl zasad praw między-narodowych, które według ich twierdzenia - przestrzegali. - Ja jako żołnierz żandarmerii - zastaniem umieszczony w obozie w Korielsku. -

Oboz nasz składał się z kilkunastu budynków murowanych, w tym kilku cerkiew obrządku wschodniego, - w stanicie murywanym. - Oboz nasz otoczony był murami - wysokości około trzech metrów, strażnicy z rewolwami przez żołnierzy bolszewickich z odśrodkową strażnicą. - W obozie warunki mieszkaniowe były złe i niedostateczne najgorszymi warunkami przetrzymywania kulturowego człowieka. - Wewnątrz budynków mieszkalnych - znajdowały się dwupiętrowe przyciski z deskami, w których znajdowała się milka i słodki piśkiewicz, które nie miały być w żadnym stopniu używane. - Budynki były bardzo wilgotne i wewnątrz panował równy smród, ponieważ obok w b. cerkwiach - jak zwykle, były małe i wysoko umieszczone. - W cerkwiach w nich było mieszkani i mieszkania dla organizatorów ludzkich z powodów innych przyczyn, oraz że względu na dużą ilość ludzi zamieszkałych w tych. - Warunki higieniczne były na ogół możliwe, ponieważ bolszewicy myśleli nam po prostu brzydkim letniej i latem obronę względnie system - funkcjonowała też w tym obozie. - Internowani w obozie byli przeważnie narodowości polskiej, prawie wszyscy - w większości byli młodzi, poziom moralny b. dobry, z małymi wyjątkami, które dotyczyły kilku szkodliwych internowanych polaków, którzy nie wiadomo z jakich powodów, i zalamaniem się przybiciem lub ogólnym bojaźnią, powzięli w dość rzadkiej formie, sympatyzować z zasadami komunizmu i wchodzić w kontakt z innymi internowanymi w obozie. -

W obozie w Korielsku, intensywny i stały kontakt z internowanymi sąsiednio przez koczono nie wykonywali, a przez

ich ograniczając się do wykonywania pewnych symfonii ewangelicznych
z osobistym stryżnieniem tydzień, - jako to: zabawa słone, obieranie
ceremonialne, organizowanie różnych koncertów i koncertów oborn, robienie
porządków koncertów budzących i t. p. - Wypracowanie własnego nie-
stryżnialistycznego koncertu przez. - Wyżnieniem nasz - koncertowo
było emane, t. zn. pod względem ilosciowym, zaś jakościowo
było niestworzajace, t. j. - brak kompletny utworów ewangelicznych
i misa, - po pierwszym czasie zaś wstąpił dygnosioner - w wy-
szym stopniu pogodził się. - Utrzymanie własnego - kolekcji nasz nie
wydali, a wyżył manifestem chodząc w naszym ubraniu, przy-
mierzoną przez nasz jeure z Polski. - Jeśli chodzi o życie kulturalne,
to w obrębie miasteczka smietlic, w którym moim było zabawić się grom-
kowską [i. naby, naby], porażym być w niej różne rasafismo
i tracił wybitnie propagandowej - berwartosionowy dla nas jako
Polaków. - Ponadto w obrębie było kino, wygnie około dwa razy w
tygodniu, gdzie wyświetlano filmy sowieckie, silnie zabawnie
propagandę komunistyczną. - Stosunek między W. K. H. H. do
Polaków był przez konspiracyjnie wrogi - góży propa-
gandę komunistyczną przedstawianą stale wśród nas w formie
pogadanki, stale starali się niejako przeciwnie nasz po-
jęcie i wmyśli na naszą stronę, bo po niudolnych próbach
w tym kierunku, porażli stworzenie wytepowaci wrogi w stosunku
do nas. - Karci z internowanych Polaków - był przedstawianym
przez wstanków W. K. H. H. - na różne okazności, stosownie
do stanowiska jakie zajmował w Polsce. - Ponadto karci z
nas był sfotografowanym, a fotografie dotarły do naszych do-
kumentów personalnych - sporządzonych przez wstanków W. K. H. H.
Podczas przedstawiania nas, oraz w czasie pogadanki propa-
gandy - wstankowie W. K. H. H. - starali się zawsze wporić w nas
prekwanie - że Polska jako taka, nigdy już nie powsta-
nie, oraz że przed Polaki w Londynie jest trudem samo-
wstawnym i nie należy go w żadnym wypadku uważać
se jako prawnity. - Pomoc lekarską w obrębie, składate się
z lekarzy Polaków internowanych, którzy w miejscowym szpitalu
i przychodni ambulatoryjnej - udzielali nam pomocy lekarskiej
w wielu wypadkach poważniejszych chorób nawet się odwrucić
duży brak potrzebnych lekarstw. - Śmiertelność w obrębie
była stosunkowo niewielką. - W ogólnej liście internowanych
t. j. około 2.500, w ciągu roku zmarło śmiertelnie naturalną
6 osób, zaś dwóch internowanych popełniło samobójstwo przez
powieszenie się, a pozostałym było satamianie się psychicznie tydzień. -
Wstankowie zmiennych nie pomogliśmy obecnym, ponieważ papro-
nie nie miałem ich osobistym. - Wygnosioner z krajem przedstawiał
się w ten sposób, że porażym od m. listopada 1940. - karci -

z internowanych miał prawo jeden raz w miesiącu napisać list do swej rodziny w okupowanym kraju. - odpowiedzi na te listy nadchadzała z kraju nieregularnie, oraz z b. słabym opóźnieniem, a na podstawie różnych faktów stwierdzonych osobiście przez nas, dochodzimy do przekonania, że utrudnie at. K. H. H. - celowo i systematycznie utrudniali nam otrzymywanie korespondencji z krajem, jakoteż regule nie oddawali nam jej. - 6124

z Konińska - myśleli nas bolniewcy w 1941 roku w obozach Turach - z wyjątkiem oficerów, - przez Murmański na półwyspie Kola do portu Panaj nad morzem Barentsa. Tam pracowaliśmy przez pierwszy tydzień tygodni przy robotach ziemnych, w bardzo złych warunkach pod karistycznym nadzorem. z końcem m. lipca 1941r., myśleli nas bolniewcy z półwyspu Kola - przez Archangielsk - skierowaliśmy do obozu w Susola-ku, gdzie pracowaliśmy do czasu ewentualnej zmiany miejsca. Przechodziliśmy z L. S. S. R. - w sprawie uwolnienia nas i stworzenia Armii Polskiej na terenie Rosji. - W dniu 25. VII. 41r. stawaliśmy w Susola-ku na komisję lekarską - poborową, po czym jwz jako uwolnieni przez bolniewców, wyjechaliśmy w dniu 4. IX. 41r. z Susola-ku i przyjechaliśmy 8. IX. 41r. do Tatarowce, gdzie zostaliśmy definitywnie wcieleni do Armii Polskiej, która tam przęta się tworzyć. - W Armii Polskiej przebywaliśmy bez przerwy - do dnia dzisiejszego. -

at. p. dnia 9 kwietnia 1943r.

Polkowski, wotum